

Janopawłowy punkt odniesienia

Chrześcijańska kultura i tożsamość nie są wcale wiecznotrwałe i wymagają z naszej strony ciągłego zaangażowania – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Ważne wydarzenia można świętować w różny sposób. Można organizować okolicznościowe konferencje, wygłaszać uroczyste polityczne przemówienia, wyświetlać wspominkowe filmy lub wydawać grube naukowe monografie. Można jednak także inaczej – można tworzyć żywe intelektualnie instytucje o międzynarodowym zasięgu, dzięki którym kluczowa dla naszej tożsamości myśl, idea, zdarzenie będą istnieć w nowej postaci, oddziałując na współczesnych i kształtując nowe pokolenie.

Taki właśnie zamysł doprowadził do powstania w Rzymie wyjątkowej instytucji, Instytutu Kultury św. Jana Pawła II na Papieskim Uniwersytecie Angelicum. Otwarcie instytutu jest oddaniem hołdu polskiemu papieżowi w 100. rocznicę jego urodzin, ale cel podstawowy to sprawić, by myśl naszego wielkiego rodaka pozostawała jednym z istotnych chrześcijańskich punktów odniesienia dla obecnych dyskusji nad europejską kulturą i tożsamością.

Można tworzyć żywe intelektualnie instytucje o międzynarodowym zasięgu, dzięki którym kluczowa dla naszej tożsamości myśl, idea, zdarzenie będą istnieć w nowej postaci, oddziałując na współczesnych i kształtując nowe pokolenie

Instytut założyły dwie polskie niezależne fundacje dzięki wyłącznie prywatnym darczyńcom z całego świata, co czyni całe przedsięwzięcie w swoim charakterze bardzo „Janopawłowym”: owocem oddolnego społecznego i

duchowego zaangażowania w trwanie wartości kultury chrześcijańskiej. Przy tej okazji nie sposób jednak nie zadać sobie pewnych trudnych pytań. Czasami wydaje się, że panujące u nas w Polsce przekonanie, szczególnie po prawej stronie, jest takie, że wspólna tożsamość i wartości trwają samoistnie, są niewyczerpanym zasobem, z którego możemy korzystać zależnie od doraźnych grupowych potrzeb. Tak jednak nie jest – chrześcijańska kultura i tożsamość w tym krajowym i europejskim wymiarze nie są wcale wiecznotrwałe i wymagają z naszej strony ciągłego zaangażowania. Nawet najlepsze ziarno nie wykiełkuje bowiem na wyjałowionej ziemi.

Pytanie o żywotność chrześcijańskiej tożsamości i kultury w polskim i europejskim wymiarze prowadzi do innej sprawy, o której warto wspomnieć dzisiaj w kontekście 100. rocznicy urodzin Karola Wojtyły. Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy świadkami końca pewnego czasu w polskim Kościele katolickim. Ten kres budzi wiele obaw, również wiele zamieszania i bezradności. Dla tych, którzy wobec

chrześcijaństwa nigdy przyjaźni nie byli, jest okazją do zdwojenia ich ataków. W tym jednak czasie akurat autentyczne zwrócenie się ku przesłaniu myśli św. Jana Pawła II może pokazać, że kres jest również początkiem nadziei.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”